KRONIKA

Rocznik Teologiczny, ChAT
LII – z. 1-2/2010

Inauguracja roku akademickiego 2010-2011 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej

W dniu 7 października 2010 roku odbyła się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej inauguracja roku akademickiego 2010-2011. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo ekumeniczne celebrowane przez ks. prof. dra hab. Marcina Hintza (przewodniczenie), ks. prof. dra hab. Mariana Bendzę i ks. prof. dra hab. Mirosława Michalskiego. Kazanie wygłosił bp prof. dr hab. Jerzy (Pańkowski).

Uroczystość inauguracji roku akademickiego otworzył Magnificencja, abp prof. dr hab. Jeremiasz (Anchimiuk), który serdecznie powitał młodzież studiującą na uczelni. Następnie słowa powitania skierował do zwierzchników i przedstawicieli Kościołów, rektorów, przedstawicieli wyższych uczelni i seminariów duchownych oraz wszystkich pracowników Akademii.

Magnificencja, abp prof. dr hab. Jeremiasz, Rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, zwrócił się do zgromadzonych:

„Eminencjo,
Ekscelencje,
Magnificencje,
Szanowni Państwo,
Droga Młodzieży,

inauguracja roku akademickiego 2010/2011 jest naszą 56 inauguracją. Ta dzisiejsza, podobnie jak poprzednie, jest okazją zarówno do refleksji nad przeszłością, jak i próbą spojrzenia w przyszłość. Przede wszystkim dziękujemy Bogu za tych, którzy przed ponad pół wiekiem stworzyli warunki materialne i naukowe, umożliwiające zaistnienie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Nie było ono całkiem pożądane jako wyłączenie Wydziału Teologii Ewangelickiej z Uniwersytetu Warszawskiego w 1954 roku. Było jednak cztery lata później upragnione jako powstanie sekcji teologii prawosławnej, ponieważ

Studium Teologii Prawosławnej przy Uniwersytecie Warszawskim nie zostało po wojnie reaktywowane razem z wydziałami teologicznymi rzymsko-katolickim i ewangelickim.

Dokuczliwym było ograniczenie przyjęć na pierwszy rok studiów. Przewidziano miejsca tylko dla trzydziestu kandydatów na wszystkich sekcjach. Zmieniło się to dopiero w roku 1990.

Do dziś Chrześcijańska Akademia Teologiczna nie posiada własnej siedziby. Podejmowane od dwudziestu lat starania o pozyskanie własnej nieruchomości nie przynosiły rezultatu. Jako jedyna państwowa szkoła wyższa Chrześcijańska Akademia Teologiczna nie posiada ani metra kwadratowego własności.

Zintensyfikowane w tym roku starania zdają się przynosić dobre rezultaty. Rada Miasta Stołecznego Warszawy i Zarząd zaproponowały trzy nieruchomości. Wybrana została jedna. Urząd Miasta Stołecznego Warszawy przygotowuje przekazanie nieruchomości przy ul. Broniewskiego, a Akademia poszukuje pieniędzy na pokrycie 7,5% wartości tych działek i na budowę swojej siedziby. Jest to więc czas niełatwy, ale radosny. Bardzo liczymy na życzliwość Pani Prezydent Miasta Warszawy i na życzliwość naszego Rządu.

Jeśli już mowa o radości, to szczególnym powodem do niej jest decyzja Pani Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 sierpnia br. o nadaniu Wydziałowi Teologicznemu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej uprawnienia do prowadzenia studiów drugiego stopnia na kierunku pedagogika. Z głębi serca płynące podziękowanie składamy także Państwowej Komisji Akredytacyjnej za jej opinię wyrażoną w uchwale nr 719/2010 z dnia 8 lipca 2010 roku.

Dzięki tej decyzji nie zostaną zmarnowane wyniki pracy wielu teologów i pedagogów włożone w organizację dydaktyki i pracy naukowej, niezbędnej do kształcenia przyszłych katechetów, pedagogów i pracowników socjalnych Kościoła prawosławnego, Kościołów starokatolickich i ewangelickich w naszej wspólnej Ojczyźnie. Wielu naszych absolwentów pracuje w różnych szkołach, w kościelnych, społecznych i państwowych zakładach, urzędach i instytucjach opiekuńczych.

Powodem do radości jest też fakt, że w 2008 roku Akademia wygrała konkurs na kształcenie pracowników socjalnych dla Województwa Mazowieckiego i Podlaskiego sfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, a w 2009 roku została zakwalifikowana do realizacji projektu „Chrześcijańska Akademia Teologiczna jako promotor integracji społecznej". Istotnym elementem tego projektu jest uruchomienie studiów

doktoranckich w zakresie teologii ekumenicznej (dialogu i edukacji ekumenicznej), utworzenie studiów na kierunku praca socjalna, utworzenie studiów podyplomowych w zakresie integracji społecznej i praw człowieka w kontekście wieloreligijności, czy np. organizacja staży zawodowych dla studentów oraz wyjazdy studyjne pracowników naukowo-dydaktycznych do zagranicznych instytucji naukowych.

W roku akademickim 2010/2011 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej studiuje 803 studentów, w tym 733 studentów na jednolitych studiach magisterskich, studiach I i II stopnia oraz 70 studentów na studiach III stopnia – studiach doktoranckich. Akademia posiada pełnię uprawnień akademickich; posiada uprawnienia do nadawania wszystkich stopni naukowych oraz występownia o nadanie tytułu naukowego profesora w zakresie nauk teologicznych. W naszej uczelni pracuje 84 nauczycieli akademickich, w tym 11 osób z tytułem profesora, 14 ze stopniem doktora habilitowanego, 33 ze stopniem doktora,

Chrześcijańska Akademia Teologiczna współpracuje z seminariami teologicznymi niektórych Kościołów. W dniu 23 grudnia 2002 roku została podpisana umowa między Chrześcijańską Akademią Teologiczną a Wyższym Prawosławnym Seminarium Duchownym. W tym roku rozpoczynamy współpracę z Warszawskim Seminarium Teologicznym kształcącym kadry dla Kościoła Zielonoświątkowego.

W ubiegłym roku akademickim przyjmowaliśmy w murach naszej Uczelni wielu znakomitych gości, a nasi nauczyciele akademiccy uczestniczyli w międzynarodowych gremiach kościelnych i naukowych. Aktywnie bierzemy udział w międzynarodowej wymianie naukowej, kontynuujemy opartą o umowy współpracę z Wydziałem Teologii Ewangelickiej w Bonn oraz z Chrześcijańskokatolickim i Ewangelickim Wydziałem Teologii Uniwersytetu w Bernie, poza tym utrzymujemy bliskie więzi z uczelniami prawosławnymi w Siergiewym Posadzie, Atenach, Paryżu i Uniwersytetem w Salonikach.

Od 56 lat Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest uczelnią, w której w sposób szczególny Zachód chrześcijański spotyka się z chrześcijańskim Wschodem. Nie jest to sprawa prosta. Codzienność przypomina nam stale o uniwersalności Ewangelii. Uczy nas akceptacji inności, nie tylko tolerancji. Pozwala na odnajdywanie siebie wśród inaczej, ale w tego samego Boga wierzących. Wzbogaca i napawa optymizmem. Chcemy przekazywać to dalej.

Droga młodzieży,

inaugurujecie dziś nowy rok akademicki, wstępujecie w społeczność akademicką, włączacie się w misję i tradycję Akademii. Dla Was, którzy wkraczacie po raz pierwszy w progi naszej Uczelni inauguracja roku akademickiego to moment szczególny. Za chwilę złożycie przysięgę i odbierzecie indeksy To dla Was jest ta uroczystość, dla Was zabrzmi uroczyste *Gaudeamus*. Zgromadziło Was w murach Akademii pragnienie wiedzy, pragnienie zrozumienia świata, pragnienie Prawdy.

Życzę Wam, aby Wasza młodzieńcza energia znalazła najpełniejszy wyraz w Waszych studiach i w Waszym stosunku do drugiego człowieka. Bo przecież to jest kryterium wiary w Boga.

Pamiętajmy o słowach św. Jana Teologa *Jeśli kto mówi: miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1J 4,20).

Inauguracja roku akademickiego 2010/11 w naszej Uczelni jest jedną z wielu w Warszawie. Wszystkim tu obecnym i nieobecnym życzę pomyślności, realizacji planów i sukcesów, a nade wszystko błogosławieństwa Bożego na rozpoczynający się rok pracy."

Następnie odbyła się immatrykulacja studentów i wystąpienie przedstawiciela Samorządu Studenckiego.

Arcybiskup Henryk Muszyński – metropolita gnieźnieński (1992-2010), prymas Polski (2009-2010) wygłosił wykład inauguracyjny pt.: *Pojednanie jako kategoria soteriologiczna i społeczno-polityczna.*

„Współczesny globalny świat nacechowany jest ogromnymi napięciami, konfliktami i wojnami. W tym kontekście, by uniknąć dalszych eskalacji zderzeń i nawet wojen, często pojawiają się słowa: dialog, solidarność i pojednanie; i to zarówno w kontekście międzyreligijnym jak i społecznym, a nawet politycznym. Inicjatywy podejmowane w tym zakresie są wyrazem odpowiedzialności za przyszłe losy społeczności, Kościołów, narodów Europy i innych kontynentów.

O ile *solidarność* jest pojęciem stosunkowo nowym, które właściwie dopiero po upadku komunizmu w Europie, a może nawet jako znak zwycięstwa nad nim, zyskało sobie pełne obywatelstwo, o tyle dialog i pojednanie posiadają głębokie korzenie biblijne i religijne.

Dialog sięga samych korzeni Objawienia z Ewangelią włącznie, gdyż ma ono właśnie strukturę dialogową: Bóg, a w Ewangelii Bóg w Jezusie Chrystusie, mówi i działa oraz oczekuje od człowieka odpowiedzi słowem i czynem, modlitwą oraz podjęciem działań, do których wzywa.

Pojednanie zaś jest pojęciem ogólnym i występuje niemal we wszystkich religiach świata. W Nowym Testamencie ma jednak swoją własną specyfikę i treść, która nie znajduje paraleli w żadnej innej religii. O ile w innych religiach pojednanie człowieka z Bogiem jest odpowiedzią na różne formy pokuty, które zjednują łaskawość Boga, o tyle w chrześcijaństwie jest czystym znakiem Bożego miłosierdzia. Chrześcijaństwo dokonało w tym względzie wielkiego przełomu w dziejach religii. To nie człowiek przejednuje Boga, a Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi ze swoim miłosierdziem. Znakiem tej zbawczej, niczym niezasłużonej ze strony człowieka miłości, jest krzyż Chrystusa.

Św. Paweł uczynił pojednanie centrum swojej teologii krzyża. Rzecz znamienna, że pozostałe pisma Nowego Testamentu z Ewangeliami włącznie, nie znają tego pojęcia.

Jawi się zatem najpierw pytanie: jakie treści św. Paweł wiąże z tym pojęciem? Po wtóre pytamy również, na ile wymiar biblijny, religijny i teologiczny może być źródłem i inspiracją dla procesu pojednania w wymiarze międzyreligijnym, społecznym, a nawet politycznym?

Niniejszy wykład stanowi próbę odpowiedzi na te właśnie pytania.

Pojednanie jako kategoria historiozbawcza

Pojednanie (gr. *katallage* i *katallasso*) – jak nadmieniono – stanowi jeden z podstawowych terminów teologii św. Pawła. W przeciwieństwie do innych pojęć jak *pokuta, zadośćuczynienie,* które mają głównie zabarwienie kultyczne, termin *pojednanie* został zaczerpnięty z relacji międzyludzkich i oznacza: *zakończenie stanu wrogości, usunięcie i przezwyciężenie tego, co dzieli ludzi i ustanowienie ponownie pokojowej relacji pomiędzy ludźmi.* Stan pokojowej relacji międzyludzkiej osiąga się przy tym nie przez kultyczne czynności: akty pokuty czy czynności zadośćuczynienia, a przez odnowienie wzajemnych międzyludzkich relacji.

U św. Pawła zarówno inicjatywa, jak i sama czynność pojednania, jest dziełem miłosiernego Boga: *przez śmierć Jego Syna* [Jezusa Chrystusa] *zostaliśmy pojednani z Bogiem będąc nieprzyjaciółmi, a będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie* (Rz 5,10). Pojednanie jest więc

równoznaczne ze zbawieniem, które dopełniło się przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Przez swoją śmierć na krzyżu *Chrystus, który jest naszym pokojem* (por. też Iz 9,5; Mi 5,4), *zburzył mur wrogości rozdzielający obie części ludzkości i uczynił je jednością* (Ef 2,14).

W sensie teologicznym *grzech* jako bunt i odrzucenie Boga, praw i norm przez Niego ustanowionych, jest nie tylko najpoważniejszą, ale wręcz jedyną przeszkodą w pojednaniu. Stąd *zadanie śmierci,* czyli zniszczenie grzechu, jest równoznaczne ze *śmiercią zadaną także wrogości* (Ef 2,16) i owocuje *pojednaniem jednych i drugich,* czyli Żydów i pogan jako przedstawicieli całej ludzkości. Tworzy ono równocześnie nową jakość *nowego zbawionego człowieka*, w *jednym Ciele* [czyli w jednej wspólnocie Ciała, którym jest Kościół] (por. Ef 2, 15-16).

Pojednanie zatem, dokonane *przez Krzyż* (Ef 2,16), jest dziełem miłosiernego Boga i posiada wyraźnie trzy wymiary:

Pojednanie z:

- Bogiem,
- samym sobą,
- drugim człowiekiem.

Owocem pojednania jest *pokój zwiastowany tym, którzy są daleko i tym, którzy są blisko, bo przez Niego* [Chrystusa] *jedni i drudzy w jednym duchu mają przystęp do Ojca* (Ef 2, 18). Owocem pojednania jest też nowy, zbawiony człowiek. *Wszystko zaś to* – raz jeszcze wyjaśnia św. Paweł – *pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania* [gr. *ten diakonian tes katallages*]. *W Chrystusie Bóg pojednał ze sobą* [gr. *katallasson heauto*] nie tylko człowieka, *nie poczytując ludziom ich grzechów, ale także cały świat* [gr. *kosmos*]*, nam zaś przekazuje słowo jednania* (2Kor 5,18-19).

Pojednanie człowieka z Bogiem, samym sobą i bliźnim przez odpuszczenie grzechów, które otwiera nas na wspólnotę z Bogiem i drugim człowiekiem, sprawia, że stajemy się tymi i takimi, jakimi pragnie nas mieć Bóg. Pojednanie ma zatem także wymiar kosmiczny, gdyż przez nie dokonuje się odnowienie całego kosmosu.

Św. Paweł, świadomy posłannictwa zleconego przez Chrystusa Apostołom, woła zatem i zaklina wiernych w Koryncie: *pojednajcie się z Bogiem, On bowiem grzechem* [nie grzesznikiem!] *uczynił Tego* [Chrystusa], *który nie znał grzechu, abyśmy stali się sprawiedliwością Bożą* (2Kor 5, 21). Św. Paweł zatem – jak sam mówi – *w imieniu Chrystusa, spełnia jakby posłannictwo samego Boga, który przez* ludzi *udziela* swoich *napomnień* (por. 2Kor 5,20).

W perspektywie historiozbawczej i soteriologicznej, tak jak ukazuje ją św. Paweł, pojednanie jest wielkim, niezasłużonym darem Bożego miłosierdzia, dopełniło się ono przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Aktualnie posługa jednania spełnia się przez głoszenie Słowa Ewangelii, mocą której zostaje odpuszczony grzech jako źródło wewnętrznego rozdarcia człowieka i wrogości pomiędzy społeczeństwami, narodami i światem. Będąc znakiem Bożej odwiecznej miłości, zakłada ono odpowiedź człowieka na tę miłość, a wyraża się konkretnie poprzez *metanoię* – wewnętrzne nawrócenie i jakościową przemianę, mocą której przez łaskę Boga rodzi się nowy człowiek jako *nowe stworzenie. Będąc nieprzyjaciółmi* – przypomina św. Paweł – *zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, już jako pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie* (Rz 5,10). Eschatyczna perspektywa pełnego zbawienia, mocą aktu pojednania, dokonuje się *hic et nunc*. Przez posługę Kościoła, przyjęty dar pojednania i pokuty, *zburzenie muru wrogości* w sercach ludzkich, z nieprzyjaciół stajemy się przyjaciółmi Boga i ludzi. Tych, którzy *byli ongiś obcymi* [dla Boga] *i* [Jego] *wrogami, teraz Bóg znów pojednał w doczesnym Jego Ciele przez śmierć, by stawić was wobec siebie jako świętych, nieskalanych i nienagannych* (Kol 1,20-22).

Reasumując, pojednanie, tak jak je przedstawia św. Paweł, jest w najgłębszej swej istocie procesem wewnętrznym, religijnym i dopełniającym się przez wiarę. Powstaje pytanie, na ile te treści, wyrażone w dodatku językiem teologicznym, mało zrozumiałym dla współczesnego człowieka, mogą zostać odniesione i mieć zastosowanie do pojednania w wymiarze społecznym czy politycznym?

Oprócz horyzontalnego i religijnego wymiaru właściwego dla św. Pawła, istnieje także wymiar wertykalny: pojednanie między ludźmi i to na wielu płaszczyznach wspólnego działania na rzecz walki z wrogością, zbliżenia ludzi i przezwyciężenia tego, co dzieli i przybliża pojednanie między zantagonizowanymi stronami. Drogi zatem dojścia i zbliżenia mogą być różne, a nawet odmienne. Od strony metodycznej i treściowej trzeba jednak odróżnić wyraźnie wymiar religijny i teologiczny od pojednania społecznego i politycznego.

Wspólnotowy i społeczny wymiar pojednania

Rozumowanie i argumentacja św. Pawła ma charakter głęboko teologiczny i religijny i zakłada wiarę. Jako taka nie jest pewnie do przyjęcia dla wielu

ludzi niezwiązanych z wiarą chrześcijańską i Kościołem.

Dlatego trzeba odróżnić chrześcijan jako bezpośrednich adresatów orędzia św. Pawła, którzy uznają Chrystusa swoim *Pokojem i Pojednaniem*, przez którego dokonuje się dzieło pojednania, od tych, którzy angażują się w dzieło pojednania pomiędzy ludźmi w wymiarze horyzontalnym w oparciu o inne społeczne lub polityczne racje. Nie ulega jednak wątpliwości, że pojednanie podjęte z motywów religijnych ma i musi mieć swoje bezpośrednie przedłużenie w działaniach na rzecz zbliżenia ludzi w wymiarze społecznym i politycznym. Stąd wydaje się właściwym, by odróżnić pojednanie w wymiarze eklezjalnym od pojednania społecznego i politycznego.

Pojednanie w wymiarze eklezjalnym i międzyreligijnym

Według św. Pawła miłosierny Ojciec nie zlecił głoszenia Ewangelii i posługi jednania wyłącznie Apostołom, ale całemu Kościołowi. Zatem cały Kościół jako *znak* i *narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego* (Lumen Gentium 1) powinien rozpocząć proces pojednania od siebie samego. *Chcąc być sprawcą pojednania, winien stawać się coraz pełniej Kościołem pojednanym (...) dla głoszenia i coraz skuteczniejszego ukazywania światu wezwania, aby się pojednał, winien stawać się coraz pełniej wspólnotą (choćby była jak mała trzódka pierwszych wieków) uczniów Chrystusa, których jednoczy obowiązek nawracania się stale do Pana i życia godnego nowych ludzi w duchu i praktykowaniu pojednania. Ludziom współczesnym, tak wrażliwym na konkretne świadectwo życia, Kościół powinien dawać przykład pojednania* i świadczyć w sposób wiarogodny o tym, że jest pojednany sam ze sobą[1]. Eklezjalny wymiar pojednania obejmuje oczywiście wszystkich, którzy Chrystusa wyznają jako swego Pana i Boga, a więc wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Tylko wspólne świadectwo ma dzisiaj w pluralistycznym i w dużym stopniu zlaicyzowanym, a nierzadko także religijnie obojętnym świecie, znamię wiarogodne.

W Adhortacji Apostolskiej *Reconciliatio et Paenitentia* papież Jan Paweł II wzywa: *Kościół jest świadomy, że dla osiągnięcia całkowitego pojednania winien iść drogą poszukiwania jedności między tymi, którzy szczycą się mianem chrześcijan, ale także jako Kościoły czy Wspólnoty są odłączeni jedni od drugich i od Kościoła rzymskiego. Kościół ten poszukując takiej jedności, która byłaby owocem i wyrazem prawdziwego pojednania, nie zamierza opierać jej ani na ukrywaniu spraw, które dzielą, ani na łatwych, bo powierzchownych i*

[1] Jan Paweł II, Adhortacja *Reconciliatio et Paenitentia,* nr 9.

nietrwałych, kompromisach. Jedność musi być wynikiem prawdziwego nawrócenia wszystkich, wzajemnego przebaczenia, dialogu teologicznego i braterskich stosunków, modlitwy i pełnej uległości wobec działania Ducha Świętego, który jest także Duchem pojednania[2].

Droga do takiego świadectwa prowadzi przez braterski dialog i modlitwę, która uprasza światło Ducha Świętego i zjednywa i łączy serca we wspólnym działaniu i świadectwie. Tylko w takim duchu wołanie św. Pawła: *pojednajcie się z Bogiem* (2Kor 5,20) może być słyszane i liczyć na to, by mogło zostać podjęte przez samych chrześcijan. Tylko pojednanie, które odbywa się w wierności ewangelicznej prawdzie, może służyć promowaniu i budowaniu jedności w wymiarze eklezjalnym.

Prawdziwe pojednanie odbywa się zawsze we wnętrzu ludzkiego serca i sumienia, oznacza bowiem rozbrat z grzechem, przezwyciężenie egoizmu, niechęci, uprzedzeń, pogardy, przemocy, braku gotowości przebaczenia, które są najbardziej istotnym źródłem wszelkich podziałów od wewnątrz.

Przyjęcie daru pojednania *od Boga, który pojednał nas ze sobą przez* [krzyż] *Chrystusa* (2Kor 5,18) jest równoznaczne z zobowiązaniem, by otworzyć się na dialog i potrzeby bliźniego. Może to być pierwszym krokiem do spotkania się z nim dla budowania pokojowych relacji międzyludzkich. Zagrożenie lękiem, niepewnością, a niekiedy i rozpaczą sprawia, że nawet ludzie religijnie obojętni są otwarci i odczuwają potrzebę pojednania. Taka postawa może otwierać także drogę do pojednania międzyreligijnego, z ludźmi innych religii, zwłaszcza monoteistycznych, z żydami i mahometanami (muzułmanami), którzy wespół z nami wierzą i doświadczają działania miłosiernego Boga.

Społeczno-polityczny wymiar pojednania

Posługa jednania Kościoła czy Kościołów nie może się w żadnym wypadku zacieśniać do wymiaru wewnątrzkościelnego. Pojednanie w wymiarze horyzontalnym, postrzegane od strony podmiotowej, sprowadza się najpierw do wymiaru indywidualnego odbudowania własnej tożsamości i musi obejmować wszystkie wspólnoty, począwszy od rodziny, poprzez środowiska lokalne, narodowe, europejskie; w ostatecznej konsekwencji jest także kategorią ogólnoludzką. Posługa jednania nie zacieśnia się zatem wyłącznie do perspektywy eklezjalnej, a więc do tych, którzy w duchu wiary przyjęli dar i orędzie pojednania. W wymiarze społecznym pojednanie staje się zadaniem

[2] Tamże.

wszystkich, którzy pragną budować prawdziwą wspólnotę, poczynając od rodziny, poprzez społeczności lokalne, narodowe i międzynarodowe.

Głęboko teologiczne ujęcie tego problemu przez św. Pawła pozwala mu dostrzec także rolę, jaką w procesie pojednania spełnia rodzina. Wśród konkretnych zaleceń, które dotyczą kształtu rodziny, nie zabrakło stwierdzenia: *gdyby żona odeszła* [od męża]*, niech pozostanie samotną, albo niech się pojedna* [gr. *katallageto*] *ze swym mężem.* (1Kor 7,11) Pojednanie sprowadza się do przezwyciężenia, względnie usunięcia przeszkód, trudności lub grzechów, które doprowadziły do rozkładu małżeństwa i do odbudowania wspólnoty małżeńskiej. Kontekst pozwala domniemywać, że ponowne podjęcie wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej obejmuje także gotowość wzajemnego przebaczenia, bez którego nie ma prawdziwego pojednania.

Przyczyny sprawcze, które doprowadzają do napięcia, podziałów, konfliktów, rozbicia jedności i wojen, mają najczęściej wymiar zbiorowy. Należą do nich: antagonizmy gospodarcze, ideologiczne, dyskryminacja rasowa, religijna, deptanie podstawowych praw jednostki, grup społecznych, przemoc i wiele innych. W tym wypadku pojednanie przyjmuje wymiar społeczny lub nawet polityczny. Najnowsza historia zna wiele przykładów takich inicjatyw, obejmujących zarówno Kościoły jak i grupy społeczne, a nawet całe narody.

Przeszło 70 lat po wybuchu II wojny światowej szczególnie aktualny nie tylko jako problem, ale także jako zadanie, zwłaszcza dla pokoleń, które wchodzą w dojrzałe życie u progu XXI wieku, staje się proces pojednania pomiędzy najbliższymi sąsiadami, z którymi łączy nas wielowiekowe, wspólne sąsiedztwo, a do których należą m. in. Niemcy, Rosja, Ukraina.

Historyczny proces pojednania pomiędzy Polakami i Niemcami przygotowały spotkania i dyskusja nieformalnych środowisk chrześcijańskich jak: grupa z Tübingen, Pax Christi, Akcja „Sühnezeichen" w NRD, „Więź" i „Tygodnik Powszechny" w Polsce i inni.

Pierwszym chronologicznie dokumentem niemieckim, stanowiącym wyraźny wyłom w powojennej polityce Niemiec, który wskazywał na możliwość uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie, było tzw. *Memorandum Tybińskie* opublikowane w 1962 roku. Było ono dziełem grona intelektualistów niemieckich wyznania ewangelickiego (m.in. Carla Friedricha von Weizsäckera, Klausa von Bismarcka, Wernera Heisenberga).

Można ten dokument uznać za zapowiedź słynnego *Memorandum Wschodniego* Europejskich Kościołów Niemiec (EKD) opublikowanego dnia 1 października 1965 roku p.t. *O sytuacji wypędzonych i stosunku narodu*

niemieckiego do swych wschodnich sąsiadów. Uwzględniając ówczesną napięta sytuację w relacjach polsko-niemieckich, dokument ten zajmuje się głównie problemem wypędzenia i prawa do własnej ojczyzny. Zachęca jednak do innego spojrzenia na wzajemne relacje i na uwzględnienie nie tylko sytuacji wypędzonych Niemców, ale także innych narodów sąsiedzkich. Nie zabrakło w nim wezwania by, *zagadnienie pokoju i pojednania między narodami, rozpatrywać w świetle posłannictwa chrześcijańskiego i wiary Ewangelii Jezusa Chrystusa*[3].

Reakcje na ten dokument, według Martina Greschata, sięgały *od radosnej aprobaty do nienawistnego potępienia. Autorom grożono nawet śmiercią*. *Rozważania etyczne* – jego zdaniem – *prowadzą w konsekwencji do wniosku, że wiedząc o wzajemnej winie i nie sankcjonując niesprawiedliwości, której nie można sankcjonować, należy na nowo uporządkować stosunki między dwoma narodami, między narodem niemieckim a polskim, pojęcie pojednania zaś i samo pojednanie uczynić niezbywalnym czynnikiem działania politycznego*[4].

Dokument ten nie tylko rozpoczął szeroką dyskusję na temat wzajemnych niemiecko-polskich relacji, ale określił też wyraźnie kierunek i metodę działania politycznego, zmierzającego do unormowania wzajemnych stosunków. Coraz więcej ludzi uświadamiało sobie fakt, że nie może być poprawy wzajemnych stosunków bez moralnego pojednania i uznania wyrządzonych krzywd.

W perspektywie katolickiej przełomowe znaczenie posiadał II Sobór Watykański zakończony wielkim apelem papieża Pawła VI o pojednanie. Na zakończenie tego Soboru, w kontekście przygotowań do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 roku, biskupi polscy wystąpili ze śmiałą inicjatywą pojednania w odniesieniu do biskupów niemieckich. Dnia 18 listopada 1965 roku został opublikowany dokument p.t. *Orędzie biskupów polskich do niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*[5]. Dokument ten jest widzialnym owocem ducha II Soboru Watykańskiego. Biskupi polscy zdawali sobie sprawę, że nie może być mowy o obchodach tysiąclecia Chrztu Polski bez widocznego gestu zbliżenia i pojednania w stosunku do biskupów niemieckich. W łączności z innymi Episkopatami Europy, skierowali do

[3] W. Bartoszewski, *Aneks: wybór najważniejszych dokumentów do historii stosunków polsko-niemieckich po II wojnie światowej*, [w:] W. Bartoszewski, *O Niemcach i Polakach. Wspomnienia. Prognozy. Nadzieje*, Kraków 2010, s. 547.

[4] M. Greschat, *Protestancki wkład w pojednanie z Polską,* [w:] red. F. Boll, W.J. Wysocki, K. Ziemer, *Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia,* Warszawa 2010, s.37.

[5] Oprac. P. Raina, *Kościół Katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989, t.2,* Poznań 1995, s. 356-364.

Episkopatu Niemieckiego zaproszenie do udziału w uroczystościach milenijnych.

List wylicza wiele wydarzeń z przeszło tysiącletniej blisko-sąsiedzkiej historii, które obciążają nasze wzajemne relacje, ale także wspólnych świętych. Wzywa do podjęcia dialogu i stwierdza na zakończenie: *w tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu ... wyciągamy do Was nasze ręce oraz udzielamy przebaczenia i prosimy o nie. A jeśli wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Millenium w sposób jak najbardziej chrześcijański*[6].

Biskupi niemieccy odpowiedzieli na ten braterski gest biskupów polskich listem z dnia 5 grudnia 1965 roku p.t. *Pozdrowienie biskupów niemieckich dla polskich braci w biskupim posłannictwie i odpowiedź na list z dnia 18 listopada 1965 roku.* Uwzględniając fakt, że prośba o przebaczenie wyszła ze strony tych, którzy byli ofiarą wojny, odpowiedź biskupów niemieckich oceniano ogólnie jako dość powściągliwą.

Owocem II Soboru Watykańskiego był także obszerny i cenny dokument przygotowany przez grono intelektualistów katolickich: tzw. Kręgu z Bensbergu, opublikowany dnia 18 marca 1968 roku p.t. *Memorandum niemieckich katolików w odniesieniu do problemów polsko-niemieckich (Ein Memorandum Deutscher Katholiken zu den polnisch-deutschen Fragen*)[7]. Dokument ten został podpisany łącznie przez 171 sygnatariuszy: ludzi nauki piastujących różne stanowiska, duchownych i świeckich teologów oraz publicystów. Wśród sygnatariuszy znajdują się podpisy znanych teologów: Waltera Dirksa, Karla Rahnera, Józefa Ratzingera i Johana Baptista Metza.

Głównym celem Kręgu z Bensbergu było wyciągnięcie na własna odpowiedzialność wniosków z orędzia II Soboru Watykańskiego i pokojowego współżycia narodu niemieckiego i narodów ościennych, w tym także i Polski. Na tle ogólnej sytuacji powojennej Niemiec i Europy dokument zawiera ważne postulaty etyczne, w tym także dotyczące dialogu i pojednania pomiędzy narodem niemieckim i polskim. Pierwszy paragraf tego dokumentu poświęcony jest w całości dziełu pojednania. Czytamy w nim: *większość katolików niemieckich czuje się złączona z narodem polskim wspólną przynależnością do tego samego Kościoła. Stąd wynika szczególne zadanie, by wnieść swój wkład*

[6] *Orędzie biskupów polskich* do *niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, [w:] Listy Episkopatu Polski 1945-1974, Paryż 1975, s. 829-836.
[7] *Ein Memorandum Deutscher Katholiken zu den polnisch-deutschen Fragen,* Mathias-Grünewald-Verlag, Mainz, 1968.

w dzieło pojednania pomiędzy narodem niemieckim i polskim[8].

Odpowiedzialność chrześcijan nie jest sprawą oportunizmu, ale stanowi samą istotę zbawczej odpowiedzialności i główne kryterium ich wiarogodności. *Jej kamieniem probierczym jest pojednanie z Polakami… Uniwersalna i powszechna wola zbawienia powinna decydować o tym, że chrześcijanie są w stanie podjąć inicjatywę pojednania, wolną od wrogich ideologii. Nie powinni się wiązać z żadnym* tabu *aktualnego* status quo. *Oni powinni odważyć się uczynić pierwsze kroki w tym kierunku*[9].

Dokument przypomina, że wzajemne wyliczanie krzywd poszczególnych narodów nie służy ich przyszłości i zawiera, także jak na owe czasy, bardzo śmiałe wezwanie do uznania powojennej granicy na Odrze i Nysie. Związki Wypędzonych powinny dostrzec, że oznacza to nie tyle rezygnację, ile pozytywny wkład w odprężenie, pojednanie i budowanie wspólnej pokojowej przyszłości (str. 11-20).

Memorandum zaczyna się wezwaniem do pojednania (I rozdział) i kończy się wskazaniem konkretnych kroków prowadzących do pojednania (IV rozdział). Czytamy tu m.in.: *rządy nie dokonują pojednania, (versöhnen sich nicht), a zawierają układy, które zabezpieczają ład i pokój. Staranie o sprawiedliwy ład i pokój może być skuteczne tylko wtedy, jeżeli narody zabiegają w sposób poważny o wzajemne pojednanie jako fundament pokojowych relacji*[10].

Szczególna rola w procesie pojednania przypada wyzwolonym z ciasnoty nacjonalizmu i praktycznego materializmu Związkom Wypędzonych (*Heimatvertriebenen*). To właśnie one powinny się stać pomostem pomiędzy kulturą Niemiec i Polski, Polacy natomiast winni wyjść naprzeciw tym wysiłkom i ten proces ułatwić (por. str. 21-22).

Godną podkreślenia jest uwaga, którą ówczesny kardynał J. Ratzinger poczynił od tekstu *Memorandum,* a także reakcja kardynała Wyszyńskiego na ten dokument. Kardynał Ratzinger zaopatrzył swój podpis uwagą, w której wyraził zastrzeżenia do opinii teologicznej prof. Johanna Baptisty Metza, którą błędnie interpretowano jako zastrzeżenie do tekstu Memorandum. W odpowiedzi kardynał Ratzinger w liście z dnia 12 marca 1968 roku do rodziny Manfreda Seidlera z Bonn wyjaśnia: *oczywiście było w mojej intencji podpisać się pod Memorandum Kręgu z Bensbergu takim, jakie jest. Bo zgoda co do jego celów jest dla mnie ważniejsza niż odrzucenie ideologicznie zniekształconej*

[8] Tamże, tłum. własne, s. 6.
[9] Tamże, s. 8-9.
[10] Tamże, s. 21.

teologii, która i tak w tej sprawie nie odgrywa roli[11]. Do powyższego tekstu kardynał dopisał ręcznie: *co do reszty jestem wdzięczny i szczęśliwy, że nareszcie została podjęta taka inicjatywa, na którą czekałem od dawna.* Być może w tym zdaniu można wyczytać pewne rozczarowanie niewystarczającą odpowiedzią biskupów niemieckich na list polskich biskupów, ale także nadzieję na polityczne pojednanie między oboma narodami.

Z niezmiernie serdecznym przyjęciem i uznaniem spotkało się także *Memorandum Wschodnie Bensbergu* u kardynała Stefana Wyszyńskiego. W liście napisanym 12 września 1968 roku do Kręgu z Bensbergu kardynał pisze: *jako pasterze katolickiego narodu polskiego oceniamy* Memorandum Bensberskie *nie tyle pod kątem politycznym, co społeczno-religijnym. Cieszymy się, że możemy wyrazić podziękowanie za chrześcijańską odwagę – za Waszą rzetelną dobrą wolę oraz za szerokie spojrzenie międzynarodowe. Karty Waszego przemyślanego* Memorandum *przenika duch Ewangelii: wyczuwa się go na każdym kroku. Tkwi w nim również dobra atmosfera konstytucji soborowej „Gaudium et spes", która usiłuje dać orientację narodom i ludzkości na przyszłość: dla pokoju międzynarodowego, a również – daj Boże – na lepszą współpracę i współżycie całej rodziny człowieczej*[12].

Podsumowując można stwierdzić, że zarówno *Memorandum Wschodnie* EKD jak i *Memorandum Kręgu Bensbergu* nie tylko umożliwiły dialog Kościołów, społeczeństwa i narodu niemieckiego i polskiego, ale także utorowały politykom drogę do dokonania przełomu we wzajemnych polsko-niemieckich stosunkach.

Dał temu m.in. wyraz kanclerz Willy Brandt w swoich wspomnieniach, że *dialog Kościołów i wiernych wyprzedził rozmowy polityków i przygotował grunt do prowadzonej polityki ugody i porozumienia*[13]. Niezmiernie wymownym był w tym względzie gest kanclerza Willi Brandta, który ukląkł przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie.

Patrząc dziś z perspektywy przeszło 40 lat na te wydarzenia można stwierdzić, że utorowały one drogę późniejszym porozumieniom politycznym, jakimi były: *Układ między Rzeczpospolitą Polską Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków* z dnia 7 grudnia 1970 za czasów kanclerza Willi Brandta, *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalna Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy* z dnia 14 listopada 1990 roku oraz *Traktat o*

[11] *Polityka i pojednanie*, s.108.
[12] Tamże, s. 109.
[13] F.Boll, *Krąg z Bensbergu i Memorandum Polskie. Od Soboru Watykańskiego II do poparcia socjalliberalnej polityki odprężenia,* [w:] *Pojednanie i polityka,* s. 98.

dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku. Bez wcześniejszych wysiłków i aktów, zmierzających do pojednania i podejmowanych z różnych stron i przez różne grupy, które wytyczyły kierunek i drogę zbliżenia ku przyszłości, wydarzenia wyżej wspomniane byłyby trudne do wyobrażenia.

Ukoronowaniem wszystkich wysiłków zarówno ludzi świeckich, jak i przedstawicieli Kościoła i polityków jest niewątpliwie zjednoczenie obydwu części Niemiec, które dokonało się 3 października 1990 roku. Bez wszystkich wyżej wymienionych działań i wysiłków zjednoczenie Niemiec byłoby niemożliwe.

Stanowi ono nie tylko cezurę, ale także nowy początek w dziejach Niemiec, Europy, a także we wzajemnych relacjach pomiędzy naszymi narodami i krajami. Zjednoczona Europa daje niewspółmiernie większe możliwości urzeczywistnienia wielu postulatów wyrażonych we wcześniejszych dokumentach. Stwarza jednak nowe wyzwania, przed którymi stajemy. Pojednanie jest procesem ciągłym, stąd pojawiają się także nowe inicjatywy, zarówno ze strony polityków jak i ludzi Kościoła, które z reguły nawiązują do wcześniejszych dokumentów.

Z okazji 40. rocznicy wymiany listów pomiędzy biskupami polskimi i niemieckimi zostało dnia 21 (Fulda) i 24 września (Wrocław) 2005 roku wydane wspólne *Oświadczenie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec*. Z perspektywy czasu, który upłynął, uznaje się powszechnie profetyczny wymiar gestu biskupów polskich z 1965 roku. *Poprzednicy nasi* – czytamy w tym oświadczeniu – *dokonali swymi listami decydującego kroku na rzecz nowego początku wzajemnych stosunków między naszymi narodami. W niezwykle trudnych warunkach politycznych przez ten znak gotowości przebaczenia położyli oni solidny fundament pod polsko-niemieckie pojednanie…*

Jednocześnie w sposób bardzo trzeźwy oceniają nowe wyzwania, przed którymi stoją nasze Kościoły i narody, pisząc: *z troską obserwujemy, że pamięć o ponurych chwilach naszej wspólnej historii nie tylko rodzi ducha pojednania, ale prowadzi również do rozdzierania niezabliźnionych jeszcze ran i wskrzesza ducha rozliczania krzywd. Niektórzy przedstawiciele świata polityki i życia publicznego rozdrapują lekkomyślnie wciąż jeszcze bolesne rany przeszłości naszych narodów. Inni jawnie, a nawet bezwzględnie usiłują je wykorzystać do celów osobistych lub politycznych. 40. rocznica wymiany listów jest dla nas okazją, by z całym naciskiem przeciwstawić się tak nieodpowiedzialnej*

postawie w naszych wzajemnych stosunkach (II)[14].

Ogólna formuła pierwszego listu biskupów polskich *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie* zostaje w tym liście dopełniona wyraźnym stwierdzeniem za co, jako Niemcy i Polacy, przepraszamy się wzajemnie: *wobec faktu zbrodniczej napaści wojennych nazistowskich Niemiec* – czytamy – *ogromu krzywd, jakie w konsekwencji zostały zadane Polakom przez Niemców, oraz krzywd, jakich doznali Niemcy z powodu wypędzenia i utraty ojczyzny, powtarzamy wspólnie: przepraszamy i prosimy o przebaczenie (II)*[15].

Podobne oświadczenie wydały obydwa Episkopaty z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej, podpisane równocześnie w Warszawie i Bonn 25 sierpnia 2009 roku[16]. W przeciwieństwie do poprzednich dokumentów, punkt ciężkości spoczywa już wyraźnie na wspólnym świadectwie naszych Kościołów i na zadaniach skierowanych ku przyszłości: *jako ludzie pojednani, którzy stale idą drogą pojednania, chcemy dawać współczesnemu światu przykład nowej kultury pokoju, prawdy, sprawiedliwości i miłości. Pojednanie między naszymi narodami jest darem, który możemy wnieść w dzieje zjednoczonej Europy. Pomimo pojawiających się niekiedy napięć i partykularnych nieporozumień, nieomijających rodziny narodów, warto pamiętać o fundamentalnym postępie dziejowym, wyrażającym się w integracji europejskiej. Nie wolno zaprzepaścić szansy budowania pokoju, jaką daje zjednoczenie narodów Europy. Zwracamy się do wszystkich, aby przez modlitwę i działanie nie ustawali w wysiłkach budowania europejskiej jedności. Tylko w ten sposób będziemy mogli nadal cieszyć się pokojem* (n. 6-7)[17].

Podobne dokumenty w nowej rzeczywistości zjednoczonej Europy wydały także Kościoły ewangelickie zarówno Polski jak i Niemiec.

W październiku 1965 roku Kościół Ewangelicko-Augsburski, a w listopadzie tegoż roku Kościół Ewangelicko-Reformowany wydały osobne oświadczenia, w których z zadowoleniem wdzięcznością przyjmują *Memorandum Kościoła Ewangelickiego w Niemczech,* wskazując na znaczenie tego dokumentu dla przyszłego rozwoju stosunków pomiędzy narodem polskim i niemieckim, a także na jego wagę dla pokoju światowego i europejskiej rodziny narodów (n.8 i 9).

---

[14]*Wspólne Oświadczenie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 40.rocznicy wymiany listów między oboma episkopatami w roku 1965*, Warszawa 2005, s. 6.
[15]Tamże, s. 7.
[16]*Oświadczenie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec z okazji 70. Rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej 1 września 1939 r.*, Tarnów 2009.
[17]Tamże, s. 11.

Podobnie zachodnioniemieccy członkowie podzielonego Synodu wydali w marcu 1966 roku w Berlinie Spandau oświadczenie, w którym czytamy: *zadanie pojednania ze wschodnimi sąsiadami jest zadaniem podstawowym stojącym przed wszystkimi Niemcami, ale to właśnie wypędzeni mogą osiągnąć poprzez swoją więź ze swoją Ojczyzna i ze względu na swoje ciężkie doświadczenia to, czego inni osiągnąć nie mogą. Prawdziwe pojednanie w chrześcijańskim rozumieniu zakłada wzajemne przebaczenie… wypędzenie jest w świetle prawa międzynarodowego bezprawiem… musimy jednak owo wypędzenie rozpatrywać w łączności z bezprawiem i cierpieniem, które w imię Niemiec zostało zadane podczas wojny narodom na Wschodzie. Dziś musimy mieć na uwadze fakt, że w międzyczasie są uznawane prawa polskiej ludności na nowo zasiedlonych obszarach. Wielu ludzi dorastało tam i widzą tę ziemię jako ich ojczyzn…. wobec takiego położenia* Memorandum *nie sugeruje jednoczesnej rezygnacji jako politycznego probierza (Vorleistung), lecz zachęca do trzeźwego spojrzenia i do wysiłku do pokojowego zadośćuczynienia* (n. 10)[18].

Na szczególną uwagę zasługuje wspólne *Oświadczenie Kościoła Ewangelickiego Niemiec (EKD) i Polskiej Rady Ekumenicznej z okazji 40 rocznicy ukazania się Memorandum* (Wschodniego) z dnia 14 września 2005 roku.

Czytamy w nim m.in.: *z wdzięcznością spoglądamy dzisiaj wstecz na to, co przygotowało nowy początek na drodze polsko-niemieckich stosunków. Polsko-Niemiecki Układ z 1970 roku, złożenie hołdu przez kanclerza Willy Brandta w Warszawie, powstanie Solidarności, polsko-niemiecka solidarność w czasie trwania stanu wojennego, otwarcie granic, upadek muru berlińskiego i wreszcie przystąpienie Polski do Unii Europejskiej – wszystkie te wydarzenia prowadziły do* […] *stworzenia nowego porządku w pokoju i wolności i do nowego równoprawnego sąsiedztwa pomiędzy na powrót zjednoczonymi Niemcami i ich wschodnimi sąsiadami, bez zapominania o przeszłości i o niemieckiej winie*[19]. Żywą dyskusję wzbudziła utworzona ostatnio staraniem Eriki Steinbach Fundacja Ucieczka, Wypędzenie i Pojednanie (*Flucht, Vertreibung Und Versöhnung*), która w samej nazwie posiada słowo pojednanie. Pojednanie to nie tyle deklaracja czy instytucja, ile proces, który w wymiarze społecznym dokonuje się w umysłach i sercach ludzi. Stąd można wątpić, czy nawet najbardziej szczytne instytucje tworzone bez porozumienia z

[18] D. Bruncz, *Rola Kościołów Ewangelickich w procesie pojednania i integracji europejskiej*, [w:] http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/20030408143838230.htm, (21.09.2010 r.).

[19] *Oświadczenie Kościoła Ewangelickiego Niemiec i Polskiej Rady Ekumenicznej z okazji 40.rocznicy ukazania się Memorandum*, tekst przekazany w maszynopisie od PRE, s. 1.

innymi, a tym bardziej wbrew ich woli, mogą faktycznie dobrze przysłużyć się dziełu pojednania.

Wspomniane wyżej oświadczenie bardzo konkretnie wzywa do *dalszych kroków w procesie pojednania wobec wyzwań, które w nowej, zmienionej formie stawiane są przed nami.* Stwierdza m.in.: *po zjednoczeniu Niemiec należy pamiętać, że w historii DDR wypędzeni z ich problemami byli pomijani* […] *po II wojnie światowej wspominanie o wypędzeniach musi obejmować los także tych, którzy z Polski, Ukrainy, Galicji i innych obszarów zostali wypędzeni i deportowani na byłe wschodnie tereny Niemiec*[20].

Oświadczenie przypomina również, że planowane Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie nie spełnia położonych w nim oczekiwań. Autorzy oświadczenia *opowiadają się zdecydowanie za tym, by wspólne upamiętnianie nieprawości wypędzeń nie doprowadziło do relatywizacji winy nazistowskich Niemiec w wybuchu II wojny światowej*[21].

Nowe granice zjednoczonej Europy, w której wschodnia granica Polski stanowi jednocześnie wschodnią granicę Unii Europejskiej, skłania autorów do przypomnienia: *że los wypędzenia sięga poza tę granicę i dotyczy także narodów Ukrainy, Białorusi, Mołdawii i Federacji Rosyjskiej oraz krajów nadbałtyckich. Dlatego też proces pojednania nie może się zatrzymać na tej granicy. Należy ze sobą powiązać procesy pojednania pomiędzy narodem polskim i niemieckim, a także pomiędzy narodem polskim i jego wschodnimi sąsiadami.* Dokument kończy się wezwaniem, by obydwa Kościoły w Polsce i Niemczech *dalej przykładnie postępowały na drodze wzajemnego pojednania, wspierając szczególnie wymianę młodzieży i dorosłych oraz przezwyciężały istniejące jeszcze stereotypy i uprzedzenia w obydwu krajach*[22].

Wspólne oświadczenie Episkopatów Polski i Niemiec z 2005 roku nazywa w zakończeniu dokumentu *dar pojednania znakiem nadziei dla naszych czasów*[23]. *Zarówno dar jak i nadzieja stanowią także nowe zobowiązanie.*

Wielki przełom solidarnościowy w roku 1989 i zjednoczenie Niemiec w roku 1990 stworzyło całkowicie nowe możliwości zarówno dla Kościołów jak i rządów. W Europie zniesiono w dużym stopniu granice, które dzieliły ludzi i narody. Zewnętrznym symbolem nowej demokratycznej rzeczywistości była Msza Święta w Krzyżowej i pocałunek pokoju Helmuta Kohla i Tadeusza Mazowieckiego dnia 12 listopada 1989 roku. W geście tym można dostrzec

[20] Tamże, s. 2.
[21] Tamże.
[22] Tamże, s. 3.
[23] *Wspólne Oświadczenie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 40. rocznicy wymiany listów między oboma episkopatami w roku 1965*, Warszawa 2005, s. 9.

symboliczne ukoronowanie wysiłków zarówno naszych Kościołów jak i działania polityków, którzy angażowali się w dzieło pojednania naszych narodów.

Niestety, pozostały nadal w sercach ludzkich bariery, mury i granice wzajemnych uprzedzeń, niechęci, a nawet wrogości. Wielki przełom solidarnościowy i dalsze zmiany, które były jego następstwem, są trudne do wyobrażenia bez orędzia aż dziewięciu kolejnych pielgrzymek papieża Jana Pawła II do naszej Ojczyzny. Jeszcze jako arcybiskup krakowski, Karol Wojtyła już w 1965 roku przypominał, że chrześcijaństwo jest religią przebaczenia, a jednocześnie ostrzegał, że nie ma łatwego przebaczenia. Przebaczenie zakłada uznanie własnej winy i gotowość przyjęcia przebaczenia drugiej strony. Z okazji Światowego Dnia Pokoju w 2002 roku Jan Paweł II przypomniał: *filarami prawdziwego pokoju są sprawiedliwość i ten rodzaj szczególny miłości, jakim jest przebaczenie*[24]. *Zarówno akt przebaczenia jak i pojednania są przede wszystkim aktami wewnętrznymi* – pisze pani A. Wolff-Powęska. *Dlatego wszelkie publiczne gesty i deklaracje przepraszania, wybaczania i pojednania pozostaną na zawsze tylko symbolem, jeśli nie towarzyszy im szczera debata i własna refleksja.* […] *W życiu społecznym i politycznym nie posługujemy się pojęciami przebaczenia i pojednania. Przebaczenie skierowane jest w przeszłość. Oznacza pracę nad pamięcią, która nie jest zapomnieniem, lecz swoistą terapią pamięci, uwolnieniem od jej nadużyć, obsesji, wrogości i chęci rewanżu, jest próbą odczytania nowego sensu historii. Wybaczenie* – jak mówi Paul Ricoeur – *ma wartość leczniczą, znosi dług, nie powodując jednak zapomnienia. Pojednanie rozumiane jako zbliżenie i porozumienie skłóconych stron jest zorientowane w przyszłość. Stanowi wyraz odpowiedzialności za pokojowe współżycie następnych pokoleń. Jest odejściem od koncentracji uwagi na sobie i skierowaniem się ku dobru ogółu*[25].

Główne zadanie i posłannictwo Kościołów w nowej rzeczywistości wyraża się we współdziałaniu na rzecz globalnej solidarności w przezwyciężaniu powstających trudności gospodarczych, wyrastających z odmiennych interesów politycznych i etnicznych. Wymownym przykładem może być planowane Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie pani Eriki Steinbach. W tym wypadku olbrzymia większość przedstawicieli Kościołów zgodnie opowiada

[24]Jan Paweł II, Orędzie z okazji Światowego Dnia Pokoju 1.01.2002, cyt. za: A. Wolff-Powęska, *O aktualności dialogu i pojednania w stosunkach polsko-niemieckich,* [w:] *Pojednanie i polityka*, s. 363.

[25] A. Wolff-Powęska, *O aktualności dialogu i pojednania w stosunkach polsko-niemieckich,* [w:] *Pojednanie i polityka*, s. 363, 365-366.

się przeciwko antagonizowaniu stron i wskazuje na potrzebę uwzględnienia krzywd wypędzenia wszystkich narodów europejskich.

Ustawicznym pracom historyków nad poznaniem całej niezafałszowanej, nieprzemilczanej i niezniekształconej prawdy powinien towarzyszyć wysiłek Kościołów nad uzdrowieniem pamięci (*healing of memory*), a nade wszystko budowanie nowej wspólnoty opartej na solidarnym wysiłku, który respektuje możliwie dobro wspólne wszystkich stron.

Niezastąpionym środkiem zbliżenia i porozumienia jest i pozostanie na zawsze braterski dialog, będący wyrazem postawy, która zakłada gotowość słuchania partnera i próby zrozumienia go tak, jak on sam siebie rozumie. W zrozumieniu chrześcijańskim nie sposób pominąć roli, jaką spełnia modlitwa, która otwiera ludzi na dar pojednania i toruje drogę do przebaczenia. Wysiłki zmierzające do wzajemnego zbliżenia i pojednania zakładają jednak zachowanie całej, nawet bolesnej prawdy. Jest ona bowiem zarówno znakiem zbiorowej pamięci jak i wyrazem własnej tożsamości, bez szukania rewanżu czy zemsty. Pojednanie i przebaczenie, szukanie zbliżenia i porozumienia oraz budowanie wspólnoty w globalnym świecie, jeżeli ma być wyrazem ewangelicznego ducha, jako znak elementarnej sprawiedliwości musi obejmować wszystkich ludzi i wszystkie kraje, poczynając od sąsiadów.

U progu III tysiąclecia, jeżeli jako chrześcijanie chcemy pozostać wierni posłannictwu zleconemu nam przez Chrystusa i Jego Ewangelii, nawet w świecie globalnym, rozdartym, skłóconym rozbieżnymi interesami, pełnym niesprawiedliwości i gwałtu, nie możemy zrezygnować z przezwyciężania dziedzictwa przeszłości. W duchu chrześcijańskiej nadziei powinniśmy budować przyszłość opartą na wybaczeniu krzywd, wzajemnym porozumieniu i zaufaniu – *przebaczając sobie nawzajem, jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie* (Ef 4,32)."